Numer 108. Lwów dnia 11. Maja 1871 — Czwartek. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką po ztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 11. maja.

W ostatnich dwóch dniach obiegały niepokojące pogłoski o przebiegu frankfurckiej konferencyi pokojowej Donoszono, że Favre w ostatniej chwili otrzymał depeszę od rządu wersalskiego, w skutek której rokowania stanowczo zostały zerwane, że już powstrzymano transport wojsk niemieckich, i że wojna rozpocznie się na nowo. Pokazało się jednakowoż, że pogłoski te wyszły od kół giełdowych berlińskich, i że w nich nie było ani słowa prawdy. Owszem telegram z Frankfurtu z datą wczorajszą donosi, że ostateczny pokój między Francyą a Prusami już został zawarty.

Dotąd brak wszelkich szczegółów o tym ważnym akcie. Nie wiemy czy pełnomocnikom francuskim udało się utargować co z warunków zawartych w preliminaryach pokojowych. O zniżeniu kontrybucyi wojennej i ustępstwach terytoryalnych przy znanym charakterze Bismarka naturalnie i mowy być nie może, jednak może Prusacy opuszczą forty paryskie wcześniej, niż je opuścić mieli. Byłaby to ważna koncesya dla wersalskiego rządu, gdyż ułatwiłaby mu szybsze stłumienie rokoszu.

Stłumienie to zdaje się i tak już nie da na siebie długo czekać. Wersalczycy zajęli fort Issy i podsunęli się już bardzo blisko pod opasujący wał paryski i wszystkie baterye ogień gwałtowny rozpoczęły, a co najważniejsza duch obrońców komuny słabnie widocznie.

Już dziś jest rzeczą dobrze wiadomą, że komuna rozporządza zaledwie 40 000 żołnierzy, którzy ciągłemi porażkami mocno są już zdemoralizowani. Atak główny, który temi dniami ma zostać przedsięwziętym, ma wszelkie szanse udania się — chociaż dużo jeszcze krwi kosztować może.

Nie wiemy jeszcze, jak przeszedł w Paryżu poniedziałek, dzień w dziejach Francyi pamiętny — dziełem wandalizmu. „Klątwa ludom, co swoje mordują proroki!“ zawołał poeta Proroków już Francya wprawdzie nie ma, bo ci co byli, nie padli jak Chenier pod gilotyną, lecz przeżyli swoją świetność, czasy swojej wielkości, aby dać tem boleśniejszy obraz upadku narodu. D. 8. maja miano w Paryżu zwalić posągi, zniweczyć pomniki sławy narodu, aby je herostratową zaćmić sławą. Napoleon I. powiedział przed śmiercią: „Za 50 lat Europa będzie kozacką albo republikancką“ Przepowiednia jego spełniła się co do Francyi, bo Francya jest równocześnie republikancką i kozacką. W republice francuskiej gospodarują kozacy komuny, burzą i niweczą pamiątki narodowe. Feliks Pyat poświęca cyniczny artykuł w *Vengeur* temu obchodowi pogrzebu wszystkiej wielkości i mówi: „Dzień 8. maja będzie pamiętnym w dziejach rewolucyi. Będzie on stanowił zamknięcie legendy cesarskiej, bo dzień ten będzie końcem dla wszystkich posągów, godeł, nazw ulic, dla wszelkich śladów rządu cesarskiego, czy on bonapartystowski, legitymistyczny albo orleański.“

Ugoda galicyjska.

Wniosek hr. Hohenwarta dotyczący rezolucyi galicyjskiej ma za cel widoczny doprowadzenie do skutku ugody z Galicyą. Dowodzi on mianowicie, że rząd obecny żywi pod tym względem szczere i dobre zamiary, że również posiada potrzebną energię i inicyatywę, aby nie skończyć na samych dobrych chęciach jak to czynili jego poprzednicy, a to usposobienie rządu jest tak wyraźnie zamanifestowanem, iż nie mogą mu zaprzeczyć nawet organa opozycyjne *quand même*, nawet — *Dziennik Polski*.

Zdawałoby się przeto, że w obec tego stanu rzeczy nie pozostaje Polakom nic innego, jak stanąć po stronie rządu. Jeżeli mogliśmy dawniej upatrywać interes kraju w łączeniu się i popieraniu ministeryów, które nie miały dla nas nic więcej prócz platonicznych dobrych chęci lub pięknych frazesów, to już chyba pozostaje nam obowiązek poparcia ministeryum dzisiejszego w chwili, gdy takowe z całym naciskiem usiłuje w Radzie Państwa przeprowadzić doniosłe dla kraju koncesye.

Ponieważ jednak loika nie należała nigdy do zbyt silnych stron naszych zaściankowych mężów politycznych, ponieważ przeciwnie cała właściwość tych mężów polega na dokonaniu coraz bardziej niespodziewanych, nieuzasadnionych zwrotów, ponieważ jednem słowem nasza zaściankowa konsekwencya polityczna wpada zawsze na pomysły, o których się żadnym ludziom konsekwentnym nie śniło — przeto i dziś mamy dość oryginalny w tej mierze objaw, którego nie podobna pominąć bez uwagi.

I tak: jak długo hr. Hohenwart nic dla nas nie zrobił, jak długo nie mieliśmy wyobrażenia, co w ogóle uczynić zamierza — oświadczaliśmy się prawie wszyscy za nim. Nawet *Dziennik Polski* wyrażał się grzeczniej, skromniej, nie taił nadziei, że z tego coś byc może. Skoro p. Hohenwart zaczął o naszej przemyśliwać sprawie, skoro wreszcie uczynił krok pierwszy, stanowczy, przez zamianowanie p. Grocholskiego ministrem, skoro okazał, że nietylko chce coś dla nas zrobić, ale że zrobi — szeregi jego stronników galicyjskich coraz bardziej zaczęły się przerzedzać. Najgorliwsza przedtem zwolenniczka i wielbicielka *Gazeta Narod.* ochłódła widocznie w swych zapałach, a *Dzien. Pol.* na całe gardło począł krzyczeć i wzywać kraj do bezwzględnej opozycyi, zaczął dowodzić, że hr. Hohenwart zdradza nas, czycha na naszą zgubę itp.

Hr. Hohenwart, który prawdopodobnie niezbyt gorliwie rozczytuje się w powyższych organach, zrobił tymczasem krok nowy, jeszcze ważniejszy, zrobił to czego dla nas żadne ministeryum zrobić nie chciało, wniósł jako wniosek rządowy rezolucyę, juźci nie powtarzając jej ad verbum, ale w najgłówniejszych i najważniejszych punktach. Owszem nawet więcej, bo w §. 6. waruje hr. Hohenwart, że „ustawa ta może być zmienioną tylko za zgodą sejmu galicyjskiego na drodze ustawodawstwa państwowego“, — azatem waruje jej trwałość taką, o jakiej oryginalna rezolucya galicyjska nie pomyślała. Projekt ten wreszcie zawiera, jak już wczoraj nadmieniliśmy, wszystko to, czego nie mamy, a co uważamy za nasze najkonieczniejsze potrzeby i żądania.

I jakiż rezultat tego wniesienia? Oto że prócz *Czasu* całe niemal dziennikarstwo galicyjskie zwróciło się przeciw ministeryum. *Gaz. Nar.* jakby z ciężkiego snu przebudzona, jakby chcąc odrazu zatrzeć poprzednie swe postępowanie, wystąpiła natychmiast z bezwzględną opozycyą. *Dzien. pol.* ujrzał w wniosku rządowym jasny dowód dla swych twierdzeń, że rząd obecny zdradza nas i nic dla nas nie uczyni, że to nie ministeryum p. Giskry, na którem jak na Zawiszy polegać mogliśmy. Słowem podnosi się coraz namiętniej ogólny okrzyk: precz z p. Hohenwartem! precz z wnioskiem rządowym! i to wszystko w imię dobra kraju, miłości sprawy i konsekwencyi.

Taki jest stan rzeczy. Przyglądając mu się, gotów z całą słusznością pomyśleć hr. Hohenwart, że konsekwencya galicyjskiego dziennikarstwa jest zapożyczoną prościuteńko z Abdery.

Z Rady Państwa.

Posiedzenie z d. 9. maja.

Głównym przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych było sprawozdanie wydziału o wniosku rządowym odnoszącym się do rozszerzenia inicyatywy ustawodawczej sejmów. Sprawozdawcą jak wiadomo, był dr. Herbst. Ponieważ wczoraj podaliśmy w mowie będące sprawozdanie w obszernem streszczeniu, pomijamy je więc dzisiaj; przypominamy tylko, iż wydział wnosi przejście do porządku dziennego.

Podczas dyskusyi zabrał pierwszy głos hr. L. Wodzicki: Tak ja, jak towarzysze moi oświadczamy się przeciw wnioskowi wydziału. W przedłożeniu, którem się obecnie zajmujemy, widzimy chętnie zwrócenie się na ową drogę i ku owemu pojęciu stosunków austryackich, które od dawna w tej Wys Izbie mamy zaszczyt reprezentować, stojąc na gruncie konstytucyjnym, i które od dawna uznaliśmy za jedynie dobre. Nie możemy i nie chcemy odmówić poparcia uczciwym dążnościom rządu, pragnącego rozwoju konstytucyi na drodze legalnej i rozszerzenia autonomii krajów, która nie narusza potęgi i jedności państwa. Głosować przeto będziemy przeciw przejściu do porządku dziennego.

Dep. Kovats: Oświadczam w imieniu członków prawego środka, że również głosować będziemy przeciw prostemu przejściu do porządku dziennego, ponieważ w przedłożeniu rządowem widzimy uznania godną dążność, którą cenimy: uspokojenia rozterek wewnętrznych.

Następnie zabrał głos prezes ministrów hrabia Hohenwart. Przemówienie jego podajemy według telegramu, który nas wczoraj za późno doszedł. „Rząd oświadczył już raz, — rzekł hr. Hohenwart, — iż żadne przedłożenie nie jest w stanie przywrócić pokoju wewnętrznego; niniejsze zaś przedłożenie jest tylko dopiero pierwszym krokiem ku temu. Dalej wskazuje mowca na los rezolucyi galicyjskiej, która nie mogła być wniesioną w Izbie, ponieważ rząd jej wnieść nie chciał. Owczesne sprawozdanie wydziału uznawało samo, że tutaj luki są w konstytucyi. Jeźli przeto obecne przedłożenie chce tę lukę zapełnić, już przez to samo zasługuje, aby je lepszy los spotkał. Następnie podniósł prezes ministrów, że niektóre ustawy jak np. policya nad cudzoziemcami, prawo zgromadzania się, ustawy szkolne itp. w różnych prowincyach różnego wymagają traktowania. Zbijał dalej motywa sprawozdania wydziału i wyliczał wiele ważnych praw, które pozostają jeszcze Radzie państwa, między innemi zaś prawo współdziałania Rady państwa w wielu przedmiotach krajowych. Obawa konfliktów między Radą państwa a sejmami nie ma najmniejszej podstawy. Sprzeciwia się również twierdzeniu wydziału, jakoby przedłożenie gotowało Radzie państwa stanowisko upokarzające.

Dr. Herbst starał się udowodnić, że oświadczenie prezesa ministrów było tylko przeciwieniem się sprawozdaniu wydziału, nie zawierało jednak żadnego poparcia dla przedłożenia rządowego, zbijał więc tylko motywa przytoczone przeciw sprawozdaniu.

Minister Dr. Grocholski. Bynajmniej nie myślę wdać się w polemikę z p. sprawozdawcą, gdyż w takim razie z obrad wyrodziłby się formalny dyalog. Ponieważ zmierzono ku temu, aby wykluczyć wszelką dyskusyę nad tym przedmiotem w Izbie, zabieram więc tylko dla tego głos, aby odpowiedzieć sprawozdawcy co do jednego punktu jego zapatrywania. Powiedział on mianowicie, że los wniosku sejmu galicyjskiego t. z. rezolucyi galicyjskiej żadną miarą nie był pomyślny dla Galicyi; gdyż wniosek ten powinien był w całem swem brzmieniu albo zostać przyjętym albo odrzuconym. Jest to najzupełniej błędnem, gdyż rezolucya galicyjska ma za przedmiot zmianę ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, a jeśliby ustawy obecnie nas zajmujące osiągnęły moc obowiązującą, to rezolucya galicyjska bynajmniej nie należałaby do tych ustaw, które rząd byłby obowiązanym Izbie udzielić, a nie przedłożyć — kładę szczególny nacisk na ten wyraz — i któreby musiały być albo w całości przyjęte albo odrzucone.

Pozwoliłem sobie dla tego sprzeciwić się temu zapatrywaniu, ponieważ właśnie w dziennikach pojawiło się zdanie, iż rząd postanowił wnieść swój projekt o rozszerzeniu autonomii królestwa Galicyi dopiero wtedy, kiedy będzie miał pewność, że przedłożenie rządowe o rozszerzeniu inicyatywy ustawodawczej sejmów wys Izba odrzuci.

Obadwa te projekta do ustaw nie stoją w żadnym związku ze sobą. Owszem przeciwnie; gdyby leżąca przed nami ustawa została przyjętą, to w każdym razie musiałoby być w Izbie wniesione przedłożenie, jeżeliby życzenia Galicyi miały być zaspokojone.

Sprawozdawca Dr. Herbst: Winienem tylko stwierdzić, że do wywodów hr. Hohenwarta przyłączył się także Dr. Grocholski. Podczas kiedy prezes ministrów za główny powód przedłożenia podał, iż przez nie umożebnionem by zostało to, co w r. 1869 i 1870 było niemożebnem, i podczas kiedy konieczność tego przedłożenia usprawiedliwiono niemożebnością wniesienia rezolucyi galicyjskiej, Dr. Grocholski twierdzi, że nawet wtenczas, gdyby przedłożenie otrzymało moc prawną, nawet wtedy nie miałoby nic wspólnego z rezolucyą galicyjską i możebnością jej wniesienia To był jedyny powód, jaki p. minister przytoczył; przeciw temu powodowi wystąpił w uderzający sposób drugi p. minister, tak, że pozostaje tylko przedłożenie, ale nie ma powodu do niego.

Następnie przystąpiono do głosowania, podczas którego przyjęto wniosek wydziału przejścia do porządku dziennego 88 głosami przeciw 58.

Prócz powyższego przedmiotu załatwiono jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu wybór komisyi mającej się naradzić nad przepisami przejściowemi względem zabezpieczenia wzmocnionego stanu pokojowego 25 pułków jazdy; przedłożenie rządowe o rezolucyi galicyjskiej przydzielono wydziałowi konstytucyjnemu; przedłożenie o reorganizacyi żandarmeryi ma być przydzielone osobnej komisyi z 5 członków. Ustawę o rozpisaniu i poborze podatku dochodowego i zarobkowego od przedsiębiorstw do pewnego miejsca przywiązanych przyszło w trzeciem czytaniu. W piątek przyszłe posiedzenie.

Wiadomości z Rzymu.

Rzym 3. maja.

(F. C.) Zapowiedziane na dzień 30. kwietnia demonstracye na cześć Cicerovachia i poległych w walce z Francuzami w r. 1849 Garibaldczyków nie odbyły się z powodu zakazu rządu florenckiego. Skonsygnowano znaczną liczbę wojska i gwardyi narodowej, celem utrzymania porządku w tym dniu. Demonstracya owa byłaby niezawodnie przemieniła się w anti-rządową, gdyż przybyło tu bardzo wielu deputowanych lewicy, którzy zamierzali publicznie zaprotestować przeciw zwłoce w przeniesieniu stolicy do Rzymu. Demonstracyą przygotowywali librepenseur'y, wolnomurarze, Mazziniści i Garybaldczyki — t. j. żywioły w gruncie bardzo do siebie zbliżone Drukowane zaproszenia, które policya zdzierała z murów, zawierały oświadczenie, że demonstracya nie jest wymierzoną przeciw narodowi francuskiemu lecz jedynie przeciw reakcyi, mającej siedzibę w Wersalu. Demonstranci zamierzali owszem okazać sympatye francuskiej republice i swym paryskim przyjaciołom. Rząd zatem, wzbraniając urządzenia tej demonstracyi, działał w własnym swoim interesie. Udowodnił oraz, że jest dość silnym by nie dopuścić do skandalów, z czego wniosek naturalny, że skandal 8. grudnia w kościele św Piotra i późniejszy obok kościoła al Gesu, jeśli nie był jego dziełem, to przynajmniej wcale mu był pożądanym.

Naprężenie stosunków między Francyą a Włochami wzmaga się ciągle. Faktem jest, że we wszystkich rewolucyjnych rozruchach, które miały miejsce w Lyonie, Marsylii a obecnie takie olbrzymie rozmiary przybrały w Paryżu, Włosi biorą udział nadzwyczaj liczny.

Kilkakrotnie zapewniano, że rewolucyoniści paryscy otrzymali pieniądze od włoskiego posła pana Nigry na to, aby nie ustawali w walce, gdyż Włochy niczego się tak nie boją, jak uspokojenia Francyi. Słyszałem także, że pomiędzy uwięzionymi w Nizzie buntownikami było bardzo wielu przebranych włoskich żołnierzy. Chociażby nawet wszystko to się nie sprawdziło, to już dość ważnem jest, że podobne pogłoski powstają i że im ludzie dają wiarę. Lecz faktem niezawodnym jest znieważenie francuskich majtków przez włoskich gwardzistów narodowych w Civitavecchi. Pisała o tem przed kilku tygodniami florencka *La Nazione*, która by pewnie podobnego faktu nie podawała, gdyby nie był prawdziwym. Rzecz się tak miała: Gwardziści narodowi w pełnym uniformie znieważyli na publicznym placu w Civitavecchii francuskich majtków. Ci starali się umknąć do swego statku, lecz w ucieczce czterech majtków ciężko, resztę zaś lekko raniono. *Giornale* uskarża się na to brutalne postępowanie gwardzistów, którym niezwłocznie zakazano nosić uniform po za służbą. Zarządzono także śledztwo, a poseł francuski we Florencyi nie żąda satysfakcyi. Zaraz po swym przyjeździe do Florencyi użalał się, że dotąd jeszcze nie wymierzono sprawcom sprawiedliwości.

Usiłowano i tu zaaranżować manifestacye na cześć Döllingera Chciano mu przesłać adres z uznaniem a zredagowany przez żyda Arbiba. *La Libertà* doniosła była, że uniwersytet rzymski wyszle adres do Döllingera. Tymczasem dotąd znany jest jedynie autor adresu, lecz niewiadomo zupełnie czy go kto podpisał. Profesorowie uniwersytetu zaś zaprotestowali we wszystkich dziennikach przeciw insynuowanemu im zamiarowi. — W Neapolu adres taki przyszedł rzeczywiście do skutku, lecz wątpię czy sprawi wielką przyjemność ekskomunikowanemu. Adres wystosowało Towarzystwo emancypowanych księży, zwolenników Passaglii. Wszyscy są suspendowani, kilku zaś między nimi są apostołami en forme. Rząd proteguje ich, płaci im pensye, a oni ufni w protekcyę odprawiają mszę w kościołach, pomimo iż cięży nad nimi interdykt kardynała-arcybiskupa. Na ich czele stoi Dominikanin-apostata Prota Otóż tacy ludzie uchwalili adres do biednego Döllingera!

Rząd tutejszy co chwila natrafia na nowe nieprzyjemności. Niedawno pojawiło się u kwestora (dyrektora policyi) 60 oficerów gwardyi narodowej, którzy ofiarowali swe usługi w interesie publicznego bezpieczeństwa Berti nieprzyjął propozycyi, dając odpowiedź, że liczba policyantów powiększoną zostanie. Wkrótce potem publikowano adres okryty bardzo wieloma podpisami, w którym zawiera się wezwanie do prokuratora królewskiego, aby używał wszelkich środków celem ochrony życia i mienia obywateli, gdyż w obecnym stanie przy zupełnej bezkarności największych nawet zbrodni, nikt nie jest pewnym swego życia.

Cóż to za okropny stan w porównaniu z owemi czasy, w których Pius IX. dzierżył rządy w swem ręku!

Rzym 1. maja.

(J. B.) Demonstracya ułożona przez rewolucyonistów za wiedzą i zgodą rządu dla uświetnienia obchodu rocznicy przegranej wojsk francuskich pod murami Rzymu w d. 30. kwietnia 1849. została

przeszkodzoną w skutek rozkazów nadeszłych z Florencyi na przedstawienia dyplomacyi. Demonstracya ta w rzeczy samej byłaby rzeczywistą obelgą zadaną nietylko Francyi ale i Austryi, ponieważ miano położyć pomnikowy kamień na miejscu gdzie był dom człowieka gminu zwanego Cicernacchio (?) zabitego wraz z dwoma synami swymi w wojnie tegoż roku z Austryą prowadzonej. Ten Cicernacchio był znanym łotrem a teraz uczynili z niego męczennika.

Skoro wyszedł zakaz owej demonstracyi straszna wściekłość ogarnęła wszystkich członków tajemnych towarzystw i można by się było obawiać krwawego starcia, gdyby ci ludzie umieli również odważnie pierś swą nastawiać, jak mordować i napadać z nienacka. Widziałem z rana na Corso jak cały tłum cofał się przed żołnierzami, którzy powolnie szli naprzód, śmiejąc się serdecznie. Im głośniej mniemani insurgenci wołali: Niech żyje Garibaldi! Śmierć Francyi! tem silniej śmieli się żołnierze

Nie trudno jednak było odgadnąć w tym śmiechu rodzaj współczucia i porozumienia między wojskiem a powstańcami. Nie ulega też wątpliwości, że ten sam okrzyk na cześć Garybaldego a przeciw Francyi podnosili w duchu żołnierze.

Przy bramie S. Pankracego, gdzie miały miejsce pierwsze potyczki Francuzów z rewolucyonistami kosmopolitycznymi w 1849, demonstracya była groźniejszą. Około trzystu sekciarzy zebrało się w szynkowni, nie chciało słuchać ajenta policyi i na domiar zelżyło go jeszcze. Policyant chciał zebrać żołnierzy, aby zmusić rewolucyonistów do rozejścia się, ale żołnierze śmiać się zaczęli. a biedny ajent własnym pozostawiony siłom, uciekać musiał. Wieczorem w Transtévere demonstracya przybrała większe rozmiary; jeden żandarm został zabity a kilku rany poniosło. Nie wspominam o ciosach sztyletu licznie rozdawanych; bo to dziś chleb powszedni.

Gwardya narodowa okazała najwyraźniej, że jest podzieloną na dwie części: jedna chciała utrzymania porządku, a druga ujmowała się za sekciarzami.

Innego rodzaju demonstracya odbyła się dziś w kościele Minerwy gdzie z rozkazu Ojca św., a kosztem Towarzystwa rzymskiego dla spraw katolickich, odbywa się Triduo dla uproszenia pomocy i miłosierdzia Bożego nad Francyą. Mowę miał O. Curci ze Zgromadzenia Jezusowego. W rzewnych a pełnych zapału i siły wyrazach mówił on o posłannictwie Francyi rozszerzania wiary św.; a podtrzymywania i wspierania Apostolskiej stolicy... „Apostołowie, — rzekł O. Curci, — nawracali inne narody, lecz Francya na polu bitwy chrześcianizm przyjęła. Wielu z was wie dobrze jakie się dokonały zbrodnie we Francyi od 1789 i jak się one rozeszły po całej Europie.“ I tu skreślił obraz tych zbrodni od śmierci Ludwika XVI., od skonu Piusa VI. i uwięzienia Piusa VII. aż do potajemnych zamachów dawnego włoskiego konspiratora wyniesionego później na godność cesarza tego wielkiego narodu. O. Curci dowodził wymownie, że te zbrodnie jednak nie mogą być przypisywane Francyi, jak nie mogą być przypisywane Rzymowi wszystkie gwałty jakie się w nim dziś dzieją.

W czasie nabożeństwa kościół był pełny a składka na biednych Francuzów bardzo obfita.

Gdy lud wychodził już z kościoła pewien człowiek u wyjścia stojący począł lżyć Francyę gwałtownie; był on tu zapewnie wysłany dla wzbudzenia rozruchu a wojsko było gotowe aby stanąć po stronie rewolucyi jak to uczyniło w Genui. Podstęp ten jednak był nadto jawny i niezgrabny aby mógł się udać.

Ojciec św. celebrował dziś w kaplicy sykstyńskiej i rozdawał komunię św. 60 osobom; poczem przyjmował deputacye ze zwykłą uprzejmością.

Wczoraj w uroczystość św. Katarzyny Senańskiej damy towarzystwa św. Wincentego à Paulo za pośrednictwem przełożonej swojej Margrabiny Patrizi wręczyły Ojcu św. adres, w którym wyraziły nadzieję rychłego tryumfu Papieża za wstawieniem się matki Bożej, św. Józefa i św. Katarzyny chwalebnej opiekunki Papieży i drugorzędnej patronki Rzymu. Ojciec św. dziękując za ten dowód przywiązania wzywał damy towarzystwa św. Wincentego do miłosierdzia tem gorętszego w czasach gdzie ubóstwo nie tylko ciało, ale duszę i serca dotyka. „Tym sposobem, dodał w końcu Pius IX, wejdźcie do bramy, która do nieba prowadzi. Bramą i drzwiami wchodzić należy, bo tylko złoczyńca przez okno lub wyłom do domu się wkrada.“

Rzym 27. kwietnia.

(Koresp. *Tyg. Kat.*) Ciekawą podaje *Gazzetta di Venezia* uwagę pewnego Anglika o przeniesieniu rządu z Florencyi do Rzymu. Często, powiada on, zwiedzałem miasto Rzym. Byłem tam w czasie elekcyi obecnego Papieża i później nieco pod rządem Mazziniego. Lat temu dziesięć kiedym całą zimę w Rzymie spędziwszy studyował to miasto, jak to czynią wszyscy Anglicy, przyjechałem znów do Rzymu i zastanawiając się nad obecnem jego położeniem, przyszedłem do tego przekonania, że Rzym za wielki i za mały na stolicę Włoch; za wielki, gdyż tam istnieje idea obszerna jak cały świat, powstała za cząsów rzeczypospolitej rzymskiej, zachowana nietkniętą pod Papieżami. Daremnie się trudzi, kto ją chce zatrzeć w sercach narodów, ona nierozłączna z samym Rzymem. Owa niby na pozór piękna idea jednego narodu jest nędzna w porównaniu z pierwszą. Rzym podobny do owych wielkich piramid, które zwiedzałem w Egipcie. Jeżeli postawimy na ich szczycie banderę jakiej bądź narodowości zaledwie ona uwagę na się zwróci; niech będzie niewiedzieć jak świetna sława jakiegoś narodu, ona blednieje w istocie w obec majestatu tego wielkiego świata starożytności, obszernego jak pustynia a wspomnienie o niej zniknie w nocy czasów.

Z drugiej strony Rzym jest za mały pod względem materyalnym na przyszłą stolicę wielkiego królestwa. Ztąd potrzeba, by go przemienić w całości. Ale nikt nie podejmie się tego. Rząd zajmuje się tylko gmachami rządowemi. Nikt inny nie zechce obrócić swoich funduszów na powiększenie miasta. Tego dowodzi najlepiej ta okoliczność, bo spekulanci, gdyby swój interes widzieli w budowaniu, korzystaliby z przewrotów obecnych politycznych i religijnych.

Niedawno temu powstało w Rzymie drugie towarzystwo katolickie pod tytułem: „Krucyata.“ Nazwa ta jednak niech nie przestrasza nieprzyjaciół kościoła — składa się bowiem tylko z dzieci obojej płci. Liczba tych krzyżaków dochodzi już do 1514. Celem tego towarzystwa jest modlić się za tryumf kościoła i zdrowie Ojca św. Co dzień odmawia każdy członek jedno Zdrowaś Marya. Nie ma wątpliwości, że Pozdrowienie Anielskie, pochodzące z głębi tylu serc niewinnych, miłe będzie Matce Najświętszej

Ojciec św. przyjmował niedawno deputacyę tego towarzystwa składającą się z 34 dzieci, która mu wręczyła rozczulający adres. Przy tej sposobności młoda markiza Patrizzi i młody markiz Serlupi recytował wiersz z powodu tej okoliczności ułożony. Ojciec św. oznajmił im swoje zadowolnienie, zachęcał do wytrwałości w modlitwach i nareszcie rozdał im cukierki. Jakże żywo nam przypomina ta scena Pana Jezusa, mówiącego do Apostołów: *sinite parvulos venire ad me!*

Uwagi godne, że od niejakiegoś czasu gazety liberalne milczą kamieniem o wypędzeniu OO Jezuitów, o ich podpisach, zbieranych w tej intencyi w biurze dziennika *Liberta*. I mają ważny powód, gdyż zrobili najzupełniejsze fiasco; podpisów za wypędzeniem Jezuitów zebrali 9,000, a adres za zatrzymaniem zakonu zasłużonego pozyskał 32,000 podpisów.

O Kajsiewicz, przełożony Zgromadzenia Zmartwychwstańców, w tych dniach opuszcza Rzym, udając się na wizytacyą misyi, prowadzonej przez członków Zgromadzenia w Kanadzie i Texas. Ile pożytku przyniosła jego podróż pierwsza do Ameryki, świadczyły zajmujące *listy zaatlantyckie*, drukowane w *Rocznikach* paryskich; i tym razem, jak się dowiaduję, pisywać będzie listy w tym samym kierunku; ciekawym, gdzie będą drukowane. — Pan Bron. Zaleski bawił przez czas niejakiś w Rzymie; śmierć jednego z bliskich przyjaciół powołała go do Pizy

Co do klasztoru OO. Filipinów nadmieniam w końcu, że biblioteki nie zabrali Wandalowie, ale mieszkania zakonników ograniczyli na kilka stancyek, resztę dowolnie zmieniają i murują bezustannie.

Przegląd polityczny.

Francya. (Wojna domowa). *Times* z 5. b. m. zawiera następujące telegramy:

Paryż, czwartek: Dziś walka nie była tyle zaciętą, co zwyczajnie, choć bomby padały przed bramami Issy, a nawet zaorywały się na polach elizejskich. O ile mogłem się dowiedzieć nie ma nadziei zawarcia pokoju. Wolnomularze, którzy onegdaj odprawili wielki pochód, oświadczyli się za komuną. Jedna część z nich wstąpiła do wojska komuny, druga rozprószyła się po Francyi, aby agitować w duchu rządu paryskiego. Ruch ten atoli źle został przyjęty przez wiele powag wolnomularskich i liczne loże. Mówią, że fort Issy takiemi został wzmocniony siłami, iż będzie mógł nadal stawić opór skuteczny. Wersalczycy zajmują stanowisko między samym fortem a wałami paryskiemi. W okolicy nowych barykad na placu Panthéon podłożono dwa olbrzymie torpedy.

Wersal, czwartek w nocy. Dziś z rana wojska jen Lacrette posunęły się pod redutę Moulin-Saquet i zajęły ją jednym zamachem. Garnizon cały został zajęty z nienacka. 150 zakłuto na miejscu, 300 wzięto do niewoli. Obok tego zabrano 10 dział.

Dziś wieczorem Thiers w towarzystwie Mac-Mahona zwiedzał różne punkta strategiczne

Mot d' Ordre w następujący opisuje sposób napad na redutę Monlin-Saquet.

„Jak wiadomo Moulin-Saquet jest ogromną redutą. prawdziwym fortem. Na prawo znajduje się niemniej znaczna reduta Hautes-Bruyéres. Moulin-Saquet dominuje nad całą płaszczyzną zacząwszy od Villejuif aż do Sekwany, i od Vitry aż do Choisy-le-Roi W nocy z środy na czwartek około godz. 11 ukazali się z zakrętu Wersalczycy w liczbie 300. Podsunęli się oni milczkiem aż pod ostatnie straże a na wołanie *qui vive* odpowiedzieli hasłem: *Vengeur* Równocześnie rzucili się na straże i zmusili je do milczenia. Wszyscy byli poubierani w suknie gwardzistów narodowych. Cicho bez hałasu wtargnęli do obozu, gdzie żołnierze 1, 2 i 3 kompanii i 120 batalion spał snem twardym, niektórzy nawet porozbierani. Wersalczycy przetrzęśli wszystkie namioty i ubili bagnetem i pałaszami około 40, ranili przeszło 30 naszych żołnierzy; niektórym udało się ratować ucieczką i ukryć się w szańcach Następnie rzucili się owe krwiożercze potwory na śpiących artylerzystów, pomordowali ich, zaprzęgli do dział które najiatwiej dały się przetransportować konie i odjechali w kierunku Vitry. Na drodze dwie siedmiofuntówki stoczyły się im do rowu, gdzie je zostawiono. Równocześnie inny oddział Wersalczyków pociągnął ku Rue Saquet Prolongée i tu zabrał do niewoli kilka oddziałów 55 batalionu, gdy tymczasem reszta cofnęła się do Villejuif. Następnie podsunęli się Wersalczycy aż do głównej ulicy obsadzonej przez 123 batalion.

Niegodny komendant, który nic nie miał sprzeczniejszego jak poddać się, zachęcał swój batalion aby to samo uczynił, batalion atoli nie usłuchał niegodziwego podszeptu i począł się bronić, co widząc przeciwnicy, cofnęli się. W odwrocie w kierunku Vitry, natrafili na czwartą kompanię 120 batalionu. Kompania ta chciała odciąć im odwrót; siły jej atoli były za szczupłe, aby sprostać tak śmiałemu przedsięwzięciu.

Mot d' Ordre czyni za to nieszczęście odpowiedzialnym komendanta 55 batalionu, który zdradził nieprzyjacielowi umówione hasło. Ogólne straty podają na 35 zabitych, 20 rannych: *Cri du Peuple* mówi tylko o 15 zabitych.

(Posiedzenie komuny). Na posiedzeniu 2 maja postanowiła komuna polecić merom, aby przystąpili do nowego spisu ludności paryskiej. Następnie minister finansów przedłożył bilans przychodów i wydatków od 20. marca do 30. kwietnia. Przychód wynosił 26,013,916 fr. 70 cnt., rozchód zaś w tym samym czasie 25,138,089 fr. 12 cnt. Powstaje przeto nadwyżka 875,827 fr. 58 centimów. Podajemy tutaj główne pozycye tak przychodu jak i rozchodu jako stanowiące ważny przyczynek do gospodarki rządów komuny:

Główne pozycye przychodu są następujące:

Znaleziono w różnych kasach 4,658.112 fr. 21 cent., otrzymano z banku francuskiego 7,750 000 fr., bezpośrednie podatki 110.192 fr. 20 cent., z sklepów i targowic 561.676 fr. 19 cent., stemple 560.000 fr., z kasy municypalnej ratusza zabrano 1,284.477 fr. 85 cent., dochód z różnych konfiskat, między innemi także gotówka w pałacu arcybiskupa 8.928 fr. 20 cent. (?), z akcyzy 8,466.988 fr. 10 cent.

Główne pozycye rozchodu:

Wojna: 20,056 573 fr. 15 cent. intendentura 1,813 318 fr. 25 ct., doręczono różnym merom 1,813 318 fr. 25 ct. ministerstwo spraw wewnętrznych 103.730 fr., marynarka 29.295 fr. 34 cent., ministerstwo sprawiedliwości 5.500 fr, handlu 50.000 fr., oświaty 1000 fr. 96 ct. (!), spraw zewnętrznych 112.129 fr. 96 ct., centralny komitet 15.651 fr. 20 ct., komisya wykonawcza 90 675 fr. 16 ct., komisya bezpieczeństwa 235.039 fr. 40 ct, telegraf 50.100 fr., szpitale wojskowe 182.510 fr. drukarnia narodowa 100.000 fr., ogólne wydatki 197.436 fr. 99 ct, różne wydatki 51.910 fr. 83 ct.

W końcu ob. Jourde prosi o dymisyę; przy głosowaniu obrano go ponownie 38 głosami przeciw 6.

— (Wolnomurarze paryscy — a komuna). Donosiliśmy w swoim czasie o niefortunnej demonstracyi paryskich wolnomurarzy. Obecnie oświadczyli się oni jawnie za komuną na posiedzeniu publicznem, któremu przewodniczył niejaki „obywatel“ Ranvier. Postanowiono bowiem, iż sztandary wolnomurarskie mają i nadal pozostać zatknięte na wałach, i że wolnomurarze będą odtąd brali udział w obronie „praw municypalnych“ Paryża. Niektóre loże postanowiły nadto, że członkowie ich muszą przychodzić na posiedzenia ubrani w mundur gwardyi narodowej.

Przybierając taką postawę, wielki oryent francuski zdemaskował swoje bateryę. Widocznem jest teraz, że wszystkie jego sympatye są po stronie rewolucyi. Pokazało się także, co zresztą nie będzie bez pożytku dla powszechności francuskiej, jak kłamliwemi były wszystkie owe solenne oświadczenia lóż, upewniające, że polityki zupełnie obcą będzie ich dziełu Filantropia była więc tylko pretekstem przeznaczonym dla pokrycia zbrodniczej konspiracyi. Nawet najwięksi optymiści muszą dziś być o tem przekonani.

— W powód licznych manifestów, protestacyi i dziennych rozkazów, których tyle wychodzi co dziennie w Paryżu, zaledwie zwrócono uwagę na słuszną protestacyę kilku wolnomularzy paryskich przeciw postępowaniu większości wtajemniczonych i ich uroczystemu przystąpieniu do komuny. Nie była to właściwie protestacya, lecz raczej oświadczenie abstencyi w imię porządku wyrażone przez czcigodnego, który zdołał zebrać 34 zwolenników. Ci mędrce pojęli że wielka manifestacya masońska na cześć komuny skompromitować ich mogła i chcieli się cofnąć, tłómacząc, że ta manifestacya była tylko czynem indywidualnym, za który bynajmniej ogół masonów odpowiadać nie może. Jako dowód tego przytaczają okoliczność, że przepisy prawa masońskiego nie były wykonane.

Więc zapytać można, dla czegoż Najwyższa Rada, *le grand orient* nie protestuje przeciwko temu? Wszystkie loże odstępują od przepisów masońskiego prawa i ani naczelnicy lóż, ani Rada najwyższa ten strażnik prawa, nie odzywają się wcale. Tu współdziałania i współwina jest widoczną. Łatwo się też było domyśleć że towarzystwa tajemne miały swoją i ważną rolę w zaburzeniach paryskich. Wolnomularstwo prowadzi do nieporządku, bo jest ciągłym spiskiem przeciw prawdziwym zasadom pod względem religii, władzy i wolności. Prześladowania wykonywane przez komunę paryską, uwięzienia księży, profanacye i rabowanie kościołów, wypędzenie ze szkół zakonników i zakonnic, wszystko to wypłynęło z natchnienia sekciarzy! Zaprzeczać temu, to jedno co zaprzeczać prawdzie widocznej i dotykalnej.

Niemcy. (Monachijski „komitet akcyi.“) Podajemy poniższy telegram, rozesłany przez monachijski „komitet akcyi“ wszystkim redakcyom pism liberalnych. Telegram ten treścią swą pełną pełzania przed rządem i denuncyańskim tonem przewyższa wszystko, co pod tym względem dotąd zdziałano. Zapomocą takich środków i sposobów, ma zatem zostać założonym nowy kościół! Któż nie pozna, że nie chodzi tu ani o religiję ani o wiarę ani o prawdę; lecz jedynie o rozszerzenie ruchu kościelno-rewolucyjnego na korzyść protestanckich Prus i utworzenie narodowo niemieckiego kościoła. „Komitet akcyi“ rozporządza znacznemi sumami pieniężnemi, których dostarcza mu Berlin, gdzie należy szukać źródła powstania nowej sekty „Janistów.“

Telegram ten brzmi:

Stronnictwo katolickie tak zwane „akcyi“ przesyłając ministrowi wyznań adres do króla przeciw dogmatowi nieomylności, nadmieniło w piśmie do adresu załączonem, że adres liczy już przeszło 12,000 podpisów, i to ze wszystkich sfer ludności, a następnie przypomina, iż minister spraw wewnętrznych ostrzegł d. 9go sierpnia 1870 arcybiskupów, aby nieobwieszczali dogmatu nieomylności bez poprzedniego zezwolenia króla, jak to przepisuje konstytucya. Pomimo tego, biskupi kraju — mówi to pismo — lekceważąc to ostrzeżenie, obwieścili nową doktrynę. Ministeryum widzi w nowym artykule wiary ważne naruszenie stosunków między państwem a kościołem i niebezpieczeństwo dla politycznych i socyalnych podstaw państwa; księża publicznie z ambony nalegają coraz natarczywiej na przyjęcie doktryny, którą rząd królewski poczytał za niebezpieczną dla politycznych i socyalnych podstaw państwa. Doszły nas — mówi pismo rzeczone — liczne doniesienia o występnem buntowaniu się przeciw rządowi; szyderstwo i hańbę zwiastują kaznodzieje z ambony tym, którzy się nie poddali, oraz uroczyste wyklęcie i pogrzeb niezaszczytny.

Wiadomo, że w kilka tygodni po zakazie rządowym obwieszczenia nowej nauki, Döllinger, mąż który przeciwników swoich niezmiernie przewyższa umysłem, nauką i bojaźnią Boga, został exkomunikowany za to, że wierny był swoim przekonaniom religijnym i chciał być dobrym obywatelem państwa. Arcybiskup Bamberski, który do niedawna poddawać się zdawał porządkowi publicznemu, pomimo upomnienia króla kazał zeszłej niedzieli obwieścić nową doktrynę.

Pismo do króla kończy się: „Głęboko lękając się o wolność sumienia, o pokój w naszym domu i kraju, zwracamy się do W. Kr. Mci z ponowną i naglącą prośbą, abyś zechciał położyć tamę naruszeniu ustaw i nadużyciom stronnictwa, które posłuszne jest politycznej władzy w Rzymie panującej; obyś W. Kr. Mć stanął także na czele walki duchownej przeciw zuchwalstwu włoskiemu i włoskiej ciemnocie, tak jak W. Kr. Mć byłeś pierwszym, coś w świeckiej walce z nieprzyjacielem Niemiec podniósł chorągiew.“

Włochy. Zasługuje na uwagę, że pewne pisma włoskie należące do stronnictwa umiarkowanego, występują obecnie przeciw przeniesieniu stolicy do Rzymu *Nazione* ogłosiła w tej sprawie ostatniemi dniami artykuły zadziwiające. Autor ich zastanawia się nad położeniem wiecznego miasta. i znajduje, że takowe wcale nie odpowiada postawionym wymogom; zdaniem jego — przeniesienie stolicy do Rzymu nie doprowadzi do pożądanych rezultatów, dopóki jedność włoska nie zostanie dostatecznie skonsolidowaną. Przyznaje, że Rzym jest przedewszystkiem miastem światowem, a najmniej włoskiem z pomiędzy wszystkich miast półwyspu, dodając, że opór Rzymian wzmoże się, gdy majestatyczne godło S. P. Q. R zniknie z ich edyktów i pomników, albo co najmniej, zejdzie do znaczenia lilij florenckich lub krzyża medyolańskiego. Autor przewiduje rozczarowanie Rzymian gdy im przyjdzie zamienić togi i sutanny na plebejuszowskie żakiety. Dwa tysiące lat dziejów świata, powiada autor, nie dadzą się tak prędko usunąć z pamięci.

Jednakże *Nazione* w dalszym toku namyśliła się na lepsze. Autor nadesłanych artykułów powiada, że Rzymianom nie brak na dobrej woli, i że nareszcie zdecydują się na przyjęcie 40.000 przybyszów za cenę zostania obywatelami stolicy Włoch. Artykuły te sprawiły we Florencyi wielką senzacyę; domyślają się, że inspirowane są przez pewnych członków parlamentu, którzy widzą, że Europa zaczyna się zajmować kwestyą rzymską, i dla tego radziby nie drażnić opinii. Pewien pan, który 25. kwietnia powrócił z Florencyi opowiadał nam, że tam nie mówią już o nocie francuskiej lecz o pięciu notach wysłanych równocześnie prawie przez Austryę, Francyę, Belgię, Prusy i Bawaryę.

Kronika.

Lwów 11. maja. Dziś rano padał śnieg. Mamy wszystkiego 3 stopnie ciepła. *Quousque tandem, Maju, abutere patientia nostra?..*

— Z powodu pokrywania Pełtwi, zamknięty będzie przez dwa miesiące spacer na wałach hetmańskich od placu maryackiego, aż do pierwszego mostu. W miejsce to bowiem nawozić będą ziemię, którą później wypełnione zostaną boki zasklepienia.

— Dowiadujemy się, iż artystka sceny warszawskiej p Modrzejewska, około poniedziałku ma zjechać do Lwowa W środę ma po raz pierwszy wystąpić w *„Adrienne Lecouvreur.“* Mając świeżo jeszcze w pamięci zeszłoroczne występy artystki na scenie lwowskiej, wiele obiecujemy sobie przyjemności i estetycznej rozkoszy.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej, po raz pierwszy pod przewodnictwem dr. Ziemiałkowskiego. Na porządku dziennym: 1) Zabezpieczenie robót murarskich. 2) Wybudowanie trupiarni na cmentarzu łyczakowskim. 3) Zawiadomienie Rady szkolnej krajowej o podwyższeniu opłaty szkolnej w szkole realnej. 4) Podania o przyjęcie do gminy pp. dr. Tokarskiego (właściciela domu) i dr. Dobieszewskiego (lekarza). 5) Podania o przyrzeczenie przyjęcia do gminy pp. Franciszka Zimy, dyrektora galic. kasy oszczędności i Tekli Dębskiej; o przyjęcie do gminy p. dr. Wincentego Zakrzewskiego. 6) Nadanie prawa obywatelstwa miejskiego pp. Tomaszowi Rawskiemu (właścicielowi domu), i Janowi Makanowi (stolarzowi). 7) Prośba dwóch sióstr Felicyanek o uwolnienie od taksy za przyjęcie do gminy. 8) Zabezpieczenie dostawy kamienia na rynsztoki. 9) Reskrypt prezydyum namiestnictwa, zapraszający Radę do rokowań w przedmiocie określenia kompetencyi dyrekcyi policyi w sprawach policyi miejscowej. 10) Obsadzenie kilku posad pomocnic nauczycielskich przy miejskich szkołach ludowych. 11) Obsadzenie posady dyrektora przy głównej szkole Elżbiety.

— Na wystawę towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące obrazy: olejny portret papieża Piusa IX. w stroju jakiego używa raz w rok w nocy pasterskiej, przez Jabłońskiego izydora w Krakowie. Południenek wspomnienie z usi Czerwonej, akwarela przez Tepę Franciszka. Stadnina Hetmańska, akwarela dużych rozmiarów przez Kossaka Juliusza w Krakowie. Wnętrze lasu, widok olejny przez Benedyktowicza w Monachjum. Francya, biust alegoryczny z gipsu bronzowanego, przez Ostrowskiego Kazimierza w Wiedniu i medalion gipsowy artysty dramatycznego w Wiedniu Wagnera Józefa przez tegoż. Dwa widoki olejne przez Dembowskiego Leona w Krakowie, widok na Pioniny pod

Szczawnicą i widok na górę „Pyszną“ w dolinie kościeliskiej. Powrót z wyprawy przeciw Turkom, szkic olejny przez Löfflera Leopolda w Wiedniu.

— **Adres zaufania dla ministra Grocholskiego** uchwaliły Rady powiatowe: niska i bobrecka.

— **Temi dniami** przedstawiali się Radzie szkolnej nowomianowani okręgowi nadzorcy szkolni. Ks kanonik Solecki miał do nich przy tej sposobności piękną przemowę, której końcowy ustęp ze względu na ważność wypowiedzianych w nim myśli podnosimy.

Ks. kanonik zakończył swą mowę w sposób następujący:

Pracujcież tedy niezmordowanie i z całą usilnością w tym nowym a tak ważnym zawodzie, rozpoczynajcie go w imię Boże, starajcie się wszelkiemi siłami o rozwój szkół, o dobro i postęp edukacyi publicznej, dokładając wszelkiej usilności, ażeby r. zem z postępem nauki postępowało i wychowanie religijno-moralne, karn ść i zacność młodego pokolenia. Nauka bowiem tylko wtedy zapewnia szczęście narodowi, gdy połączona jest z religijnością i moralnością. Pod tym względem wyrzekł słusznie pewien mąż uczony a głęboko religijny, to zdanie stwierdzone zawsze doswiadczeniem: Nauka bez pobożności nadyma, pobożność bez nauki błądzi, nauka zaś z pobożnością buduje. Zbudowania nam koniecznie potrzeba, bośmy bardzo spustoszeni i rozbici na stronnictwa i partje, kółka i kółeczka, a zbudowania dokona tylko nauka w połączeniu z religią i moralnością.

— **Studenci wydziału medycznego** w Krakowie wyprawili fakelzug zwolennikowi Döllingera i jedności niemieckiej panu Gilewskiemu.

Istotnie, jedynym właściwy msposobem uczczenia profesora chcącego w młodzież polską wszczepić zgubne doktryny niemieckiego szarlatanizmu — było urządzenie demonstracyi, żywcem pożyczonej od burszów niemieckich.

— **Pożary.** Dnia 8. kwietnia zgorzały w Osieku w powiecie jasielskim, cztery zagrody włościańskie Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 980 złr. Dnia 17 kwietnia zgorzała w Gorajowicach w powiecie jasielskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezpieczona) wynosi 400 złr. Dnia 22. kwietnia zgorzała w Grudnej Kępskiej w powiecie jasielskim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 433 złr. Dnia 24. kwietnia zgorzał w Łękach w powiecie jasielskim dom jeden. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 100 złr: Dnia 30 kwietnia zgorzały w Siemianowie w pow. lwowskim trzy zagrody włościańskie Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (w części zabezp.) wynosi 30.0 złr. Dnia 29 kwietnia zgorzał w Drohobyczu dom jeden. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (zabezpieczona) wynosi 500 złr. Dnia 19. kwietnia zgorzała w Komorowcach w powiecie bialskim stodoła dworska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 2000 złr. Dnia 17. kwietnia zgorzały w Koble w pow. staromiejskim trzy zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda (niezabezp.) wynosi 800 złr.

— **Otrzymaliśmy** następującą odezwę do umieszczenia w łamach dziennika naszego:

Kochani Bracia w Chrystusie!

W okolicy nizin nadwiślańskich około Sztumu udało się usiłowaniom szanownego ks. proboszcza P. za pomocą przewielebnego ks. biskupa warmijskiego w wiosce Binowie, w dyecezyi warmijskiej, kościół z dobroczynnych darów przed półtora roku ufundować. Jak koniecznem było zbudowanie kościoła w wymienionej wiosce, z tego wynika, że do tej nowo urządzonej parafii więcej niż tysiąc komunikantów należy, którzy przedtem chcąc obowiązkom chrześciańskim zadosyć uczynić, podróże o półtory aż do dwóch mil przy największych trudnościach odbywać musieli. Lecz ileż razy zdarzało się, że mimo dobrej woli w skutek wylewu Wisły niepodobnem było tak odległą podróż do parafialnego kościoła pokonać, aby tym uczuciom serca zadosyć uczynić.

Lecz może kto zarzuci: „jeśli zbudowanie kościoła w Binowie tak koniecznem się wykazało, niechże parafia binowska o dalsze utrzymanie i wybudowanie tegoż się stara.“ Prawda, lecz parafia binowska z powodu że dla powtórnego wylewu Wisły zbytecznie na majątku ucierpiała i obecnie w tak smutnem materyalnem położeniu się znajduje, już nad wszelkie wyobrażenie siły swe wytężyła, tak, że dalej sama pomódz sobie nie może. Proszę więc Was i zaklinam, bracia Chrześcianie, pospieszcie rodakom na pomoc, jeżeli tak szlachetne dzieło, mające na celu chwałę Boga i zbawienie ludzkie, nie ma nieukończone upaść. Gdybyście tylko dziesiątą część wydatków — może czasem niepotrzebnych — na wsparcie tego domu bożego w tak nędznym będącego stanie, obrócić raczyli, wydźwignęlibyście nas z biedy i przyczynilibyście się do zbawienia nie jednej duszy.

Gdy więc Bracia, tak łatwym sposobem Bogu przysłużyć się można, uwzględnijcie łaskawie usilną prośbę moją, którą w imieniu Boga i ubogiej parafii mej do Was zasyłam. I najmniejszy datek z największą wdzięcznością przyjmujemy, prosząc Boga, aby łaskawych dobrodziejów obficie wynagrodzić raczył.

Binow, dnia 3. maja 1871.

Ks. *Drews.*

Redakcya *Unii* ze swej strony chętnie ofiaruje swe pośrednictwo i każdy datek odeszle najspieszniej na miejsce przeznaczenia.

— **Pogrzeb arcyksiężnej Maryi Annuncyaty** odbył się dnia 8. maja z wielką ostentacyą. O godz. 1. z południa cały plac Burgu był już zapełniony publicznością. Wiedeń cały wyruszył aby się przypatrzeć temu rzadkiemu a imponującemu widokowi. O godzinie 1. wyruszyła straż bezpieczeństwa w 1200 ludzi i zajęła przykazane jej pozycye. O godzinie 3. przybył dr. Felder, burmistrz wiedeński na czele Rady miejskiej, księża wszystkich parafij i zakonów Wiednia, urzędnicy i zakład sierót, wszyscy zgromadzili się w parafialnym kościele Burgu, w kościele Augustyanów. Nowy targ, gdzie się znajduje kościół Kapucynów i groby cesarskie, przepełniony był publicznością. Wszyscy dostojnicy państwa i członkowie cesarskiej familii zajechali tam karetami O godzinie 3. min. 45 byli już zgromadzeni następujący członkowie cesarskiej rodziny i dostojnicy: arcyks. Franciszek Karol i arcyksiężna Zofia, arcyks. Ludwik Wiktor, arcyks. Karol Salwator i arcyksiężna Immaculata, arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm, Leopold, Ernest, Zygmunt, Karol Ferdynand i Rajner, król i królewicz hanowerski, którzy na pogrzeb przybyli z Gmunden, książę wirtembergski, książę i księżna Koburg, książęta Parmy i Modeny z małżonkami, książę i księżniczka Reuss, książęta Waza i heski. O godzinie 4tej pojawił się cesarz w uniformie jeneralskim. Dalej ministrowie, posłowie, liczni członkowie wysokiej arystokracyi, jeneralicyi i t. d O godz. 4. złożono trumnę na karawan. Wśród bicia dzwonów rozpoczął się kondukt pogrzebowy. W tej samej chwili straż dworska prezentowała broń i chorągwie spuszczono. Kościół Kapucynów był cały od góry do dołu czarnym kirem obity. Kardynał Rauszer odprawił sam żałobne nabożeństwo i poświęcił trumnę. Mnisi zakonu Kapucynów przy świetle pochodni znieśli trumnę do grobowca, gdzie po ukończeniu odpowiednich ceremonij oddaną została gwardyanowi. Ciało arcyksiężnej jest z porządku 103. złożone w grobowcu Kapucynów Spoczywa obok trumny pierwszej małżonki Karola Ludwika, Małgorzaty Karoliny (zmarłej 15. września 1858) Po godz wpół do 5. skończyła się cała ceremonia pogrzebowa.

— **Nr. 13 „Chaty“** z 10 maja r. b. zawiera: Cudowny obraz Najśw. M. P. zwanej Matki przedziwnej (*Mater admirabilis*) w Rzymie p S. B. — Modlitwa pielgrzymki w Częstochowej, wiersz p. S B. — Rządy Opatrzności (dok.) p. Celinę z Miłkowa — O wściekliźnie, p. W. W. — O służbie i sługach, list drugi

Nr. 6. „Nowin“ z 10. maja zawiera: Co słychać we Francyi? — O Rzymie i Ojcu św. — Wiadomości z Wiednia. — Rady gospodarskie. Od pisarza „Chaty i Nowin.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 8. maja. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60—10, żyta 160 fnt 5 20—5.30, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt — —. jęczmień 140 fnt. 4.50—4.70, hreczka 140 fnt. 4 20—4 40 owies 100 fnt 3.10—3.20, kukurudza 170 fnt. 6.75—7.00, groch 6.50—7.00 złr., soczewica 180 fnt. 7.50—8.00, fasola 180 fnt. 8.50—9.50, jagły 180 fnt. 12.00, 13.50 złr., koniczyna 180 fnt. 45—53 złr, rzepak zimowy 150 fnt. 12 00 — 12 75 złr, rzepak letni 150 fnt. 11.50 — 12.00 złr., lnianka 150 fnt 8 50 — 9 00 złr., siemię konopne 120 fnt. 5 00 — 5.25, siemię lniane 150 fnt. 10.00—10.50, anyż rosyjski ctn 20 50—21 00 złr., anyż płaski ctn 17.00 —18.00 złr, kminek 100 fnt. 15.00—15.50 złr., len 100 fnt. 15 26 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr, miód z woskiem 100 fnt. 26.00 27.00 złr, miód patoka 100 fnt. 24 50 — 25.00, wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 103—105, potaż słomiany 100 fnt. 11.—11.50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 30—31.50 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 31.50—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt 28—28.00 złr., olej konopny surowy 100 f. 27.—27.50 zł., olej konopny rafinowany 100 ft 30—30.25 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 00.00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. — - złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. — — złr., łoju 100 fnt. 30.00—30.50 złr. wiadro spirytusu 18 00—18 25. (Z Izby handlowej.)

— **Księgosusz.** Z końcam miesiąca kwietnia r. b. ustał księgosusz w Chodaczkowie wielkim, wybuchł zaś w Tarnopolu i Draganówce w powiecie tarnopolskim, tudzież w stadzie wołów koleją żelazną transportowanych na dworcu oświęcimskim, w skutek czego całe stado wybitem zostało.

Obecnie zaraza ta istnieje w trzech miejscowościach powiatu tarnopolskiego, gdzie razem ze stadem zatrzymanem w Oświęcimiu w 18 zagrodach między 1333 sztukami bydła rogatego 63 sztuk zachorowało z których 24 padło, 39 ubito a prócz tego 185 sztuk o zarazę podejrzanych zarznięto.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7. maja 1871.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia. Wczoraj w środę wieczorem miało odbyć się we Wiedniu posiedzenie komisyi konstytucyjnej. Jest ono o tyle dla nas ważnem, iż na dziennym porządku stoi projekt rządowy tyczący się Galicyi, jako też wniosek o bezpośrednich wyborach. Koło polskie miało się przedtem zebrać celem ułożenia się co do postępowania delegatów w komisyi.

Do *Kraju* telegrafują, że przybyła do Wiednia z Cieszyna deputacya, domagająca się równouprawnienia narodowego. Adres mający być przedłożony ministerstwu jest zaopatrzonym 8000 podpisami.

Z Pragi telegrafują pod d. 10. maja, że tamże w kościele Jezuitów po kazaniu przyszło do nieporządków, w skutek czego aresztowano trzech czeskich akademików.

Czesi z gorączkowym pospiechem krzątają się około przygotowań do uroczystości św. Jana (w d. 16. maja).

Węgierski minister sprawiedliwości Horwath ma z pewnością ustąpić. Miejsce jego zajmie Hodossy.

Z Paryża telegrafują pod dniem 9 b. m., że dnia 8. maja wszystkie baterye wersalskie stały w ogniu. Meillet zamianowanym został dowódzcą warowni Bicêtre. Dąbrowski ma mieć sobie powierzone naczelne dowództwo. Warownia Issy została wczoraj całkowicie opuszczoną. Zamknięcie Paryża od Gennevilliers do Ivry zupełne.

Słychać o nowym komitecie powstałym celem przeprowadzenia porozumienia. Na czele tego komitetu ma stać jeden z członków komuny Gérardine.

Do *Times* donoszą, że Francya tak dziś jest zniechęconą ciągłemi klęskami, że oprócz Paryża i kilku miast, prędzej Napoleon IV., Orleani, Bourboni, mogą tamże liczyć na powodzenie niźli republika.

Nie wiemy jeszcze jak minęły w Paryżu dnie 8 i 9. maja przeznaczone na dokonanie dzieła wandalizmu, dzieła które potomność powita ze zgrozą i oburzeniem Rozchodzi się tutaj o obalenie wszystkich posągów, zniweczenie pomników sławy, zdobiących stolicę Francyi itd.

Obchodowi temu poświęca jeden z najczerwieńszych komunistów Pyat artykuł w którym mówi: „Dzień 8. maja będzie pamiętnym w dziejach rewolucyi. Będzie on stanowił zamknięcie legendy cesarskiej, bo dzień ten będzie końcem dla wszystkich posągów, godeł, nazw ulic, dla wszystkich śladów rządu cesarskiego, czy on bonapartystowski, legitymistyczny albo orleański.“

Z Berlina 9. maja. Komisya parlamentu dla projektu ustawy o wcieleniu Alzacyi i Lotaryngii uchwaliła do § 2 wniosek, według którego indigenat przepisany konstytucyą związku niemieckiego, ma być już teraz zaprowadzony w Alzacyi i Lotaryngii. Przeciw temu reprezentanci związku oświadczali, że tym sposobem tacy także mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii otrzymaliby prawo obywatelstwa niemieckiego, którzy na mocy postanowienia mającego być zawarowanem w traktacie pokoju, oświadczą się może pod względem wolnego wyboru obywatelstwa niemieckiego albo francuskiego za tem drugiem. Do artykułu 3go przyjęto wniosek deputowanego Miquela, według którego konieczne zmiany i uzupełnienia konstytucyi ogólnej niemieckiej za wprowadzeniem jej do Alzacyi wymagają przyzwolenia parlamentu. Reprezentanci rządu związkowego przystali na ten wniosek.

Dnia 9. b. m. odbyła się w cesarskim pałacu konferencya wojskowa, na której byli obecni królewicz, Moltke, Podbielski i Tresków. Roztrząsano przedewszystkiem układy frankfurckie, przyczem postanowiono aby zająć się prędkiem wysełaniem jeńców internowanych we Francyi (?) Najpierw mają być wysłani Turkosi o których szczególnie dopomina się rząd wersalski.

Bismarka nie było jeszcze wczoraj w Berlinie; z Frankfurtu miał wyjechać do Francyi celem porozumienia się z komendami pruskiemi będąc tego przekonania, że Prusacy będą zmuszeni ułatwić zajęcie Paryża

Z Frankfurtu telegrafują pod dniem 10. b. m. że podpisano ostatecznie traktat pokojowy między Francyą a Niemcami.

Z Brukseli 9. maja. Rozpoczęto rokowania z mocarstwami, co gwarantowały traktat luksemburgski. Chodzi o wcielenie księstwa Luksemburgskiego do Niemiec za przyzwoleniem mocarstw, które podpisały traktat neutralizacyi Luksemburgu Mówią iż układ między Holandyą a Prusami będzie wkrótce podpisany.

Z Konstantynopola 10. maja. Zatargi Porty z wicekrólem Egiptu zostały załatwione dzięki wdaniu się Anglii.

W Turcyi głód okropny — ludzie mrą setkami z braku chleba.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego telegramu o usiłowaniach rządu tureckiego dla pozyskania patryarchy celem załatwienia kościelnej sprawy bułgarskiej dodajemy, że rząd oświadczył, że gdyby patryarcha konsekrował egzarchów (biskupów) bułgarskich, toby sułtan wydał berat (reskrypt) robiący patryarchę głową całego oryentalnego kościoła Lecz kongres bułgarski opiera się temu.

Telegramy „Unii.“

Wiedeń 11. maja. Ma być pewnem, że ministeryum Hohenwarta zostało zachwianem; kiedy nastąpi zmiana ministeryum, niewiadomo. Wiadomość, że otwarcie delegacyi odroczono na 8. czerwca, potrzebuje potwierdzenia. Z Krakowa telegrafują tutaj pod dniem 10. maja, że tamtejsi profesorowie medycyny wysłali adres do Dölingera.

Berlin 10. maja. Dziś o godzinie drugiej po południu podpisano ostateczne zawarcie pokoju. Ratyfikacya takowego tak ze strony cesarza niemieckiego, jak i Zgromadzenia narodowego jest niezbędną; Bismark obstawał usilnie przy punktach, na podstawie których zawarto preliminarya pokojowe w Wersalu. Cesarz zezwolił aby kontrybucyę umniejszono o pół miliarda. Dwa miliardy zakontrahowano u niemieckich domów bankierskich.

Po ratyfikacyi układu pokojowego ustąpią wojska niemieckie z północnych fortów paryskich i rozpoczną powrót do Niemiec. Belfort, Longvy, Nancy zostaną nadal zajęte.

Bruksela 10. maja. Szturm do Paryża nastąpi prawdopodobnie ze strony Auteuil. Tutaj mur otaczający same miasto został ciągłem bombardowaniem zburzony. Gwardya narodowa coraz bardziej upada na duchu. Potwierdza się wiadomość o niesnaskach między Rosselem a komitetem komuny.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 10. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 110.00. Akcye kredyt. węg. 108 00 Anglo-austr. 248.50. Akcye Karola Ludw 263 50. Kolej siedmiogrodzka 172 00. Kolej południowa 179.00. Kolej Alf. 177 50. Kolej państwowa 223.00 Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Napoleondor 9.93. Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 224 25 Kolej Rudolfa 164.25. Kolej węg. wschodnia 84.50. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.50. Losy z 1864 roku 126.55. Usposobienie: koniec lepszy.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 6. maja 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	735.51	+ 5·4	73	Z. mier.	10
2. godz. po poł.	734.59	+ 9·9	49	PnZ. »	8
9. godz. wiecz.	732.79	+ 6·9	72	Cicho.	1

W nocy deszcz = 0 90.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 8 m. 52 rano.
„ „ „ o „ 11 » 50 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 7 „ 24 rano.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 50 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 10 maja.

	płacą	żądają
	zł wal a	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	264 00	265 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	172 50	173 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	119 00	121 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83 00	83 60
Tow. kred. gal. w. a. 4%	73 50	74 25
Banku hipot. galic. 6%	88 10	88 60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	88 00	88 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 20	75 75
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 86
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	09 85	09 93
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 61	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń dnia 8. maja.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 00	59 10
„ „ srebrem	68 85	68 95
„ pożyczka ost „ z r. 1839	295 50	296 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	92 00
„ „ „ 1860	97 10	97 30
„ „ „ 1864	125 75	126 00
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	125 50	126 00
Oblig indemniz galic.	74 75	75 25
„ „ bukow.	73 00	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	251 00	251 50
Centralny bank	56 00	58 00
Kredytowy zakład	281 10	281 30
Franko-Austryackie	110 00	110 25
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	91 00	92 00
Hipoteczny bank galicyjski	118 00	119 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	743 00	744 00
Vereinsbank	104 75	105 25
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr.	81 60	81 80
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 00	31 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 50	178 00
Karola Ludwika	262 00	262 25
Północna Ferdynanda	2240 00	2255 00
Franciszka Józefa	201 25	202 75

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	170 25	170 75
Rudolfa	164 25	164 75
Siedmiogrodzka	171 00	171 50
Staatsbahn	420 50	421 00
Południowa	179 00	179 20
Tramway wied	214 20	214 50
Łupkowska	161 50	161 75
Węgierska północna	163 00	163 50
„ wschodnia	84 50	84 75
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	88 00	88 50
Bank włościański galicyjski	88 00	88 50
Tow. kred ziem. gal 4%	72 50	72 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar austr. 5% m k	97 50	97 57
Bank nar austr 5% w a	92 80	93 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50
Bodencredit w. a. 5%	86 90	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d. prc. srebr)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	106 50	106 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 00
„ „ z r. 1867	100 40	100 60
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
„ „ „ z III em	83 50	83 75
Rudolfa „ „	89 90	90 20

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	112 40	112 70
Państwowej kolei	139 25	139 75
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	95 50	96 00
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	163 75	164 25
„ Rudolfa	15 00	15 20
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	17 00	18 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 90	92 00
Paryż 100 frank.	49 15	49 20
Londyn 10 ft. szterl.	125 10	125 20
Frankfurt 100 zł. oł w p. N.	104 15	104 25



PREZES
Rady Nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad §. 84. Statutu, że

DZIESIĄTE PORZĄDKOWE ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się

w dniu 5 Czerwca r. b.

o godzinie 10. przed południem w gmachu Towarzystwa naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące,

A. **W dziale ubezpieczeń od ognia:**

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności jej w dziesiątym roku istnienia Towarzystwa, to jest za czas od d. 1. maja 1870 do 30. kwietnia 1871 r.
2. Orzeczenie co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum ze złożonych za ten rok rachunków.
3. Wybór Członków Rady Nadzorczej do kadencyi IVej według ustępu trzeciego §. 89 Statutu w miejsce w b. r. występujących.
4. Wnioski co do zmian Statutu.

B. **W dziale ubezpieczeń od gradu:**

stosownie do §. 5go warunków ubezpieczeń od szkód gradowych, nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

5. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w 7ym roku w tym dziale dokonanych.
6. Orzeczenie co do absolutoryum dla Dyrekcyi ze złożonych za ten rok rachunków.

C. **W dziale ubezpieczeń na życie:**

7. Sprawozdanie Dyrekcyi o stanie czynności w tymże dziale dokonanych.

Kraków dnia 1go maja 1871 r.

Adam hr. Potocki.

206 3—3

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.